Nr. 266. Kraków, Sobota 27 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ po 20 cnt. od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Przy zbliżającym się kwartale, upraszamy Szanownych Czytelników o wczesne odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:

Miesięcznie . . .	1 złr.	— ct.
Kwartalnie . . .	3 „	— „
Półrocznie . . .	6 „	— „
Rocznie	12 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie	— „	15 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie . . .	1 złr.	35 ct.
Kwartalnie . . .	4 „	— „
Półrocznie . . .	8 „	— „
Rocznie	16 „	— „

W Niemczech:

Kwartalnie . . . . 4 złr. 80 ct.

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie . . . 5 złr. 70 ct

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji** ***Kurjera Polskiego*** **w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

☞ **Nowo przystępujący abonenci otrzymają początek drukującej się obecnie w odcinku powieści Józefa Rogosza pod tytułem: *W Ustroniu*, a również otrzymają *bezpłatnie trzytomową powieść „Jak w życiu“* (o ile zapas starczy) i początek powieści Piotra Jaxy Bykowskiego „Maleparta“, której druk w osobnych arkuszach rozpoczęliśmy w bezpłatnej *„Bibljotece Kurjera Polskiego“*.**

Hutnictwo szkła w Galicji.

III.

VII. Przychodzimy teraz do najważniejszego materjału dla każdej huty, a tym jest opał.

Jak już wyżej nadmieniliśmy, prowadzenie hut przy pomocy opału drzewnego jest dziś wprost niemożebnem. Wprawdzie i węgiel tak zwany kamienny, jest nader drogi, a pokłady naszego węgla brunatnego leżą jeszcze w powijakach, jak wiele innych cennych skarbów naszej ziemi; faktem jest wszakże, że od lat dwóch znaleźli się ludzie, którzy o tym przemyśle zaczynają na serjo myśleć.

Gdyby jednakowoż nawet pokłady węgla brunatnego nie czyniły wielkiej różnicy w naszych potrzebach, mamy jeszcze inne materjały opałowe w tak znacznej ilości, iż gdyby takowe posiadał inny kraj cywilizowany, powstałyby już dotychczas setki fabryk, a ruch przemysłowy rozkwitałby w całem tego słowa znaczeniu.

Taki ważny i tani materjał opałowy przedstawiają nasze torfowiska, liczące tysiące morgów. Otóż huty prowadzone u nas za pomocą opału torfowego, nie są żadną nowością, której potrzebaby dopiero doświadczać. Huty takie istnieją mianowicie pod Berlinem, na Śląsku pruskim i w wielu innych miejscowościach, a szczególniej w Belgji i Holandji. Gdy zaś torf spalony zwykłym sposobem, nie dałby odpowiedniej ilości ciepła, zamienia się w odpowiednio zbudowanych paleniskach, czyli regeneratorach na gaz, który stanowi najwyborniejszy środek do topienia szkła ze względu szybkości i nie zanieczyszczając materjałów składowych.

Jest też istotnie zastanowienia godnem, jak u nas pomimo szkoły politechnicznej we Lwowie, wszelka technologja w praktyce żółwim postępuje krokiem. Torf nie jest przecież nowością, a użytek jego jest zapewne tak dawny, jak węgla kamiennego. W ościennym Śląsku austrjackim i pruskim, w Morawji, Czechach, w Wielkopolsce, a nawet w Koronie technologja torfowa jest znana najprostszym ludziom, nawet wieśniakom nie umiejącym czytać i pisać. U nas sprawa ta stanowi od lat kilkunastu przedmiot zaciętej polemiki pomiędzy technologami, a opał torfowy jest ciągle jeszcze zagadką, ażali to jest materjał, który się może opłacić.

VIII. Przejrzawszy dwa gatunki materjału opałowego, mogącego stanowić podstawę do naszego hutnictwa, przystępujemy do trzeciego, który się mieści w olbrzymich pokładach bitumicznych, prawie w nieustającem pasmie, zacząwszy od Sandecczyzny, aż po Bukowinę. Jeżeli oprócz tych pokładów piaskowca i łupków, wypocin bitumicznych, czyli asfaltów, uwzględnimy nasze kopalnie oleju skalnego, a raczej tylko odpadki tychże, które nie ujęte i nie zużytkowane na tej całej linji przedstawiają rocznie krociową wartość, a jak dotąd zanieczyszczają rzeki i strumienie, oddziaływając najszkodliwiej na rybołostwo, to najwięcej uprzedzony technolog przyzna, że kraj ponosi przez to olbrzymie straty.

Każda kopalnia większa, w której znajduje się chociaż kilkanaście szybów wiertniczych, traci tyle odpadków bitumicznych, iż te zamienione na gaz, mogłyby znaczne fabryki w ruch wprowadzać.

Oprócz łupków bitumicznych i odpadków wprost z szybów wiertniczych i dystylarń, stanowią jeszcze większą wartość gazy naturalne, których w wielu miejscach jest taki nadmiar, że nawet *od wieków* wydzielają się nieustannie i zapalone płoną żywym płomieniem.

Najwięcej obiecujące są gazy w Turaszówce pod Krosnem, o których kroniki wspominają od kilku wieków.

Na tej miejscowości dosyć jest wykopać studnię i ocembrować na głębokość 30 do 40 metrów, a natychmiast zaczyna się woda w studni silnie kłębować, jakby wrzała w kotle nad ogniem. Wystarcza zapalić kawałek papieru lub zwitek słomy i rzucić na dół a natychmiast na powierzchni wody spostrzegamy płomienie nieustające, co przedstawia nader ciekawy widok. W Turaszówce studnia taka wykopana przed kilkunastu laty zaledwie na 25 metrów, zanieczyszczona, zamulona, a której powierzchnia wody nie dosięga na 2 metry od poziomu, została nakrytą deskami pokrytemi na 12 cali ziemią, a gdy w środku tego pokrycia zrobiono otwór i wprawiono weń rurę żelazną na trzy cale średnicy wewnętrznej, wystarczyło dotknięcie płomyka zapałki, aby gaz silnie zapłonął, paląc się tak długo, póki go nie ugaszono.

Można więc twierdzić, że w ten sposób ulatniają się na dobę i giną bez użytku setki stóp kubicznych gazu naturalnego, który dla każdego hutnictwa i innych fabryk potrzebujących ognia, stanowi prawdziwy skarb, bo oprócz ujęcia w zbiorniki nic nie kosztuje. Nie da się bynajmniej zaprzeczyć, że używszy gazy znane od lat kilkuset, gdyby im wypływ był ułatwiony przez głębsze wiercenie lub szyby zaopatrzone odpowiednio, możnaby założyć nietylko hutę szklanną w całem słowa tego znaczeniu, ale każdą inną fabrykę, która wymaga opału do maszyn parowych o sile kilkuset koni.

Gdy w Ameryce tworzą się Spółki ze znacznemi kapitałami, aby takie gazy naturalne wyzyskiwać, w Turaszówce ani właściciele tejże, ani ktokolwiek inny nie znalazł się dotychczas, aby przeprowadzić próbę i ocenić wartość tych gazów. Nadmienić jeszcze należy, że Turaszówka położona jest tuż pomiędzy widłami dwu krzyżujących się szos, a w linji powietrznej o trzy kilometry od koleji państwowej.

Gazy tego rodzaju nazywają u nas bełkotkami, a takich bełkotek możnaby więcej odkryć aniżeli w Turoszówce, w Iwoniczu odległym o 15 kilometrów. Dziwną jest zaiste rzeczą, że w takim zakładzie kąpielowym jak Iwonicz, gdzie drzewo miękkie płaci się za sążeń w okolicy po 8 złr., a twarde po 12 złr., gdzie oświetlenie naftowe lub inne paleniska w łazienkach, przy produkcji soli jodobromowej stanowią znaczną cyfrę, nie zużytkowane są gazy z bełkotki, do których rury i przewody nie wynosiłyby więcej jak 1500 do 2000 złr. Nakrycie bełkotki i przeprodzenie rur wystarczyłoby zupełnie.

Gazy naturalne w Turaszówce, w których pobliżu znajdują się niewyczerpane pokłady krzemionki, zupełnie odpowiednie do wyrobu, chociażby tylko butelek, proszą się formalnie, aby je zużytkowano i założono hutę szkła, a w takim razie nie ma najmniejszej wątpliwości, że do handlu naszego nie sprowadzanoby butelek za parę kroć tysięcy z Neuzattel, bo fabryka ta ze względu na opał i transport nie wytrzymałaby z naszą pod żadnym warunkiem konkurencji.

Pożegnanie J. E. Marszałka hr. Jana Tarnowskiego.

Lwów 25 września.

Wczoraj przed południem odbyła się w gmachu Sejmowym uroczystość pożegnania JE. hr. Jana Tarnowskiego, ustępującego ze stanowiska marszałka, z członkami i urzędnikami Wydziału i Banku krajowego. Wszyscy członkowie Wydziału pojawili się w polskich strojach. W ich imieniu przemówił p. Oktaw Pietruski, podnosząc, że nadeszła przykra chwila rozstania się z ukochanym Marszałkiem. „Pozwól zatem Ekscelencjo — rzekł mówca — ażebyśmy złożyli Tobie ostatni dowód naszej głębokiej czci, ostatnie zapewnienie naszej wdzięczności i naszego przywiązania — z tą pewnością i zapewnieniem, że kraj cały te nasze uczucia dla Ciebie podziela. Żegnamy Cię z całą serdecznością i polecamy łasce Boskiej“.

W imieniu urzędników Banku krajowego przemówił dyrektor dr. W. Zgórski, który zaznaczył, że instytucja ta wzrosła w siły, w pożyteczność dla kraju i w powagę na zewnątrz, dzięki opiece, jakiej nie szczędził jej ustępujący Marszałek. Wreszcie zakończył:

„Mąż tej miary, co Ty i bez urzędu zdołasz nam być pomocnym i użytecznym, a o to prosimy i w przyszłości, wiedząc, iż skoro tylewiekowa w żyłach Twych płynie krew miłości Ojczyzny, ciągle czysta i kryniczna, zechcesz nabrać przekonania, że i my tu wszyscy zgromadzeni, nie tyle dla kawałka chleba, ile dla służby publicznej pracujemy i pracować chcemy“.

Hr. Jan Tarnowski w odpowiedzi na słowa p. dyrektora nadmienił, że spotyka go uznanie nie zasłużone; tak, jak dotąd, i w przyszłości będzie popierał tę pożyteczną instytucję finansową i prosi o zachowanie jego pracy w życzliwej pamięci. Następnie pożegnał p. Marszałek zgromadzonych następującemi słowy:

„Opuszczając dziś urząd, który przez lat cztery miałem zaszczyt piastować i ustępując ze stanowiska, na którem wpośród Was, panowie i wspólnie z Wami pracowałem, czynię zadość potrzebie serca, wypowiadając do całego zebranego tu grona urzędników Wydziału krajowego słowo serdecznego pożegnania.

„Kiedy przed czterema laty obdarzony zaufaniem Najjaśniejszego Pana, objmowałem podówczas nowe dla mnie obowiązki, zdawałem sobie dość jasno sprawę z trudności, jakie ze stanowiskiem marszałka krajowego są połączone. Ufałem może zanadto we własne siły i w moje dobre chęci; to jedno przecież śmiało dziś powiedzieć mogę, że cały zasób dobrej woli, na jaki mnie stać było, oddałem na usługi powierzonego mi urzędu.

„W skromnym zakresie atrybucyj marszałka, starałem się przynajmniej, żeby żadna sprawa, choćby drobna, nie ucierpiała przez zaniedbanie z mej strony obowiązków. Jeżeli działalność moja tutaj nie była bezużyteczna, zawdzięczam to w znacznej mierze Waszemu, panowie, współdziałaniu.

„Pozostały mi żywo w pamięci słowa, które poprzednik mój ś. p. marszałek Zyblikiewicz, przy pożegnaniu do Was wypowiedział, bo z ust jego pochodzące, były one dla Was, panowie, chlubnem świadectwem:

„Nie spodziewałem się znaleźć tyle gorliwości, zacności i poczucia obowiązku, ile rzeczywiście w gronie urzędników Wydziału krajowego znalazłem“.

„Te słowa i świadectwo w nich zawarte niech mi wolno będzie w całej rozciągłości i w całej pełni powtórzyć. Chciejcie Panowie wierzyć, że upłyniony okres wspólnej z Wami pracy, będzie dla mnie zawsze jednem z najmilszych w życiu wspomnień.

„Za życzliwość, której liczne i nieraz bardzo ujmujące odbierałem dowody, chciejcie przyjąć moje najszczersze dzięki.

„Żegnając Was, Panowie, życzę z całego serca wszystkim powodzenia i pomyślności, życzę zwłaszcza, żeby praca wasza w usługach kraju i krajowego samorządu wydawała jak najobfitsze owoce, żeby wychodziła zawsze na dobro i pożytek naszego kraju.

„Raz jeszcze z głębi serca żegnam Was, Panowie, i proszę, żebyście mnie zachowali w życzliwej pamięci“.

Wreszcie, imieniem urzędników, przemówił sekretarz Wydziału krajowego p. Antoniewicz, podnosząc łaskawość i względność p. Marszałka w czasie jego czteroletniej działalności, oraz dziękując za wyrażone przed chwilą urzędnikom Wydziału uznanie.

O godzinie 2 zebrali się wszyscy członkowie i urzędnicy Wydziału na dworcu, by tam raz jeszcze pożegnać odjeżdżającego Marszałka do Dzikowa. Tamże przybyli również p. Namiestnik, wiceprezydent namiestnictwa p. Lidl, arcybiskupi Morawski i Issakowicz, oraz ks. biskup Puzyna.

Konferencja nauczycieli ludowych okręgu gorlickiego.

(Sprawozdanie „Kurjera Polskiego“).

Gorlice we wrześniu.

(Dokończenie).

Na trzecie posiedzenie przybył pan radca Laskowski — w obecności jego przeprowadził p. Magiera lekcję praktyczną z dziećmi na temat: „Zatrudnić równocześnie dzieci 2 go i 3 go oddziału w szkole jednoklasowej, a to: przeprowadzić z dziećmi 3-go oddziału połowę ustępu 123: „Kazimierz Wielki“ z drugiej książki do czytania“, po ukończeniu której ważniejsze uwagi poczynili w tym kierunku pp. Tync, Gyża, Śmietana, Skwarczowska, a p. przewodniczący podał dokładny sposób postępowania przy objaśnianiu takich ustępów, wykazał zarazem cel i zakres historji w klasie III, a wreszcie zalecił nauczycielom zwracać szczególniejszą uwagę na wybór odpowiedniego materjału do zatrudnień cichych z drugim oddziałem.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia, przedłożył p. Tync imieniem komisji rozkłady godzin dla szkół jednoklasowych, podzielonych i niepodzielonych, z językiem wykładowym polskim i ruskim, ze sprawozdaniem, wyłuszczającem, jakiemi zasadami kierowano się przy układaniu tychże, a zgromadzenie bez dyskusji je przyjęło, wskutek czego też p. przewodniczący polecił wszystkim do nich się zastósować, a potem wyjaśnił szczegółowo niektóre ważniejsze rozporządzenia władz szkolnych.

Po południu również w obecności p. radcy Laskowskiego przeprowadziła p. Piotrowska lekcję praktyczną z dziećmi na temat: „Przeprowadzić z uczniami ustęp 150 z drugiej książki do czytania pod napisem: „Dzwonki wiejskie“ ze względu na treść i formę tego ustępu“, po odbytej dyskusji w tej materji, w której czynny udział brali pp. Stępieniówna, Śmietana, Chmiel, Oleksiński, Magiera, podał p. przewodniczący szczegółowy sposób prowadzenia nauki języka niemieckiego na podstawie obecnie przepisanej książki p. t.: „Początki nauki języka niemieckiego na klasę III szkół ludowych“, jak również zaznajomił z układem tejże i polecił trzymać się podanych zasad, nie pomijając przytem nigdy nadarzonej sposobności robienia w tym kierunku swoich spostrzeżeń i uwag, bo wówczas można dopiero ocenić należycie każde nowe dzieło.

Obecnie pojedyncze sekcje odczytały swe obszerne, od wszelkiej stronniczości wolne sprawozdania, z wyczerpującemi spostrzeżeniami i wnioskami, przedstawiwszy do ootrzymania ozdobnych pisemnych uznań i nagród w książkach, pięknie oprawnych, treści pedagogicznej następujących pp. nauczycieli, nauczycielki i wystawców prywatnych.

Zaszczytne pisemne uznania za piękne okazy i praktyczne przeprowadzenie nauki robót ręcznych kobiecych, otrzymały pp. Lachowa, Ryżnerska, Lisikiewiczówna, Kochańska, Sciborska i Dobrowolska — za akta, zeszyty i zbiorki do nauki poglądowej pp. Chmiel i Tync — za akta, zeszyty i wzory do robót ręcznych kobiecych p. Winklerówna — za zeszyty, mapy i plany ogródków szkolnych p. Lach — za zeszyty i akta p. Kochański — za zeszyty i zbiorek do nauki poglądowej p. Kosiba — za akta i model do nauki o ułamkach dziesiętnych p. Taszycki — za zeszyty i wzory do robót ręcznych kobiecych pp. Skwarczowska, Niedzielska, Górnisiewiczowa i Wollówna — za same zeszyty pp. Skwarczowski, Resiuła, Niedzielski, Stępieniówna, Piotrowska, Rakucki, Tabeau, Kulikowska, Kiełbasówna, Magiera — za same akta pp. Gyża, Chmielowski, Trzecieski, Dobrowolski, Ryndak — za same wzory do robót ręcznych kobiecych p. Chmielowska Łucja — za mapę powiatu gorlickiego p. Zabawka — za urządzenie wzorowej pracowni nauki zręczności (slöjdu) p. Śmietana — za modele ławek szkolnych i brył geometrycznych Sopala, wieśniak z Rzepiennika strzyżewskiego — za wzorowe rekwizyta szkolne p. Brąglewicz, kupiec z Jasła.

Oprócz powyższych pisemnych uznań, otrzymali nagrody w ozdobnie oprawnych książkach treści pedagogicznej pp.: Kosiba, Tync, Taszycki, Zabawka i Lach.

Listę wszystkich tych odczytał p. starosta, wyraziwszy zupełne swe uznanie dla nauczycieli tutejszego okręgu za ich gorliwą pracę, poczem zabrał głos p. Laskowski, nadmieniając, iż pilnem okiem śledził tok obrad konferencyjnych i nabrał tego silnego przekonania, że konferencje nauczycielskie, jeżeli one we wszystkich okręgach bywają tak, jak w tutejszym pod wzorowem i światłem kierownictwem p. Udzieli przeprowadzone, są najlepszym środkiem do wzajemnego kształcenia się nauczycieli i zasługują ze wszech miar na poparcie — zaś nauczyciele tego okręgu są godni pełnego uznania, za ich sumienną pracę i nader piękne urządzenie wystawy szkolnej, której z tego powodu w przyszłym dniu jeszcze dokładniej przypatrzyć się będzie jego życzeniem. Pan przewodniczący w serdecznych słowach zamknął konferencję, podniósł zasługi nauczycielstwa, położone w różnych kierunkach w czasie obrad i na wystawie, a uwieńczone zaszczytnemi uznaniami ze strony pp. reprezentantów Władz szkolnych, a żegnając wszystkich, wyraził nadzieję, że przy takiej pracy, jak dotąd, rezultaty w przyszłości będą jeszcze świetniejsze, poczem p. Rakucki w imieniu zgromadzenia podziękował pp. przełożonym za wszystkie ich łaskawe względy z przyrzeczeniem, iż wszystkich usilnem staraniem będzie stać się i w przyszłości godnymi uznania im wyrażonego, a uczestnicy konferencji opuścili potem salę z miłemi wspomnieniami i otuchą w sercu do dalszej, wytrwalszej pracy na tej niwie, a poniekąd i do współzawodnictwa w przyszłości.

Nie mogę wreszcie pominąć milczeniem tej miłej okoliczności, że po zamknięciu konferencji, za inicjatywą p. Biechońskiego wydała reprezentacja miasta dla wszystkich uczestników w kasynie obiad, wśród którego orkiestra przygrywała, zaś od czasu do czasu wznosili w pięknych przemówieniach toasty: p. Biechoński na cześć Najj. Pana, p. Winklerówna na cześć p. Laskowskiego, p. Laskowski na cześć p. Biechońskiego, p. Biechoński na cześć nauczycielstwa, p. Szostkiewicz, inspektor szkolny z Jasła na cześć p. Starosty, p. Dobrowolski na cześć p. Miłkowskiego, marszałka Rady powiatowej, p. Chmiel na cześć p. Rogawskiego, wiceburmistrza, p. Biechoński na cześć dwóch inspektorów obecnych, a p. Szostkiewicz zakończył szereg tychże staropolskiem: „Kochajmy się!“

B. T.

Aresztowanie posłów irlandzkich.

(List „Kurjera Polskiego“).

Middlesex 19 września.

Zdawałoby się, że wieść o przyaresztowaniu posłów irlandzkich nie należy tutaj w Anglji do sensacyjnych. Tymczasem dzisiejsze wiadomości uderzyły piorunem w bynajmniej na nie nieprzygotowaną publiczność angielską i nawet irlandzką. Stronnictwo narodowe parnellistów, domyślając się, iż władze dublińskie nie puszczą płazem sześcio-miesięcznej agitacji pp. Dillon'a i O'Briena, o której to agitacji mam nie jedno do powiedzenia — sądziło, że posłowie ci zdołają zadowolnić też władze wyjazdem do Ameryki, jaki miał niebawem nastąpić. Obóz liberalno-radykalny p. Gladstone'a, który już rozpaczał nad brakiem poważnego stanowiska, z któregoby rzucał zgubne na torysów pociski, nie posiada się z radości z powodu „kolosalnej“ omyłki p. Balfour'a. W łonie samegoż wreszcie stronnictwa złączonych whigów i konserwatystów, nie brak wpływowych ludzi, potępiających ten zuchwały krok świeży „zamku dublińskiego“, jako taktykę fałszywą w przeddzień powszechnych wyborów. Nie wiem w tej chwili jeszcze, czy i o ile znane są wam powody i szczegóły sensacyjnego wypadku.

W każdym razie, obowiązkiem jest sumiennego sprawozdawcy przedstawić świeżą tę fazę w anglo-irlandzkiej polityce. Tym razem nadto, dwoma szczególnemi kieruję się pobudkami: 1) ponieważ wczorajsze i dzisiejsze zajścia w Irlandji zaznaczają nową erę w dotychczasowym, trzyletnim stosunku włościaństwa i duchowieństwa do rządu; 2) ponieważ nie wątpię, że wiadomości wasze o sprawach irlandzkich, przefiltrowane przez prasę francuzką i niemiecką, zawsze dość błędne; tymczasem całość sprawy irlandzkiej zbyt jest skomplikowaną z kwestjami zasadniczemi najprostszej moralności, by rzeczy można dowolnie osądzać, nie biorąc na uwagę faktów. John Dillon, założyciel rozpadającej się „ligi ochronnej interesów irlandzkich dzierżawców“ i William O'Brien, twórca osławionego „planu kampanji“, mieli udać się do Stanów Zjednoczonych, by tam, za pomocą odczytów i bliższego porozumienia się z naczelnikami ruchu amerykańsko-irlandzkiego, znaleźć niezbędne do dalszej agitacji fundusze. Pierwszy został przytrzymany wczoraj niedaleko Dublina, drugi w pobliżu miasta Cork; obydwaj odstawieni do stolicy hrabstwa Tipperary, a to na mocy pozwu („warrant“), oskarżającego ich (i innych jeszcze) o: 1) odstręczanie włościaństwa od płacenia czynszów panu Smith-Barry; 2) zastraszanie tychże włościan dzierżawców, to jest grożenie im zemstą ligi i współziomków, gdyby czynsze swe spłacili. Pozew wymienia ogólnikowo, w jakich miejscowościach posłowie odstręczali i grozili i kładzie nacisk na to, że posłowie agitacje te prowadzili uparcie od 20 marca do 10 t. m. w okolicach, podpadłych specjalnej ustawie policyjnej.

Ze strony narodowej i zarazem gladstońskiej, oburzenie na rząd jest w tej chwili niesłychane. „Minister irlandzki p. Balfour, zawsze wierny swym brutalnym natchnieniom — pisze prasa opozycji — zawsze podły w swej mściwości, chciał przeszkodzić posłom w ich agitacyjnej wyprawie do Ameryki, w znalezieniu funduszów — dlatego ich wtrącił do więzienia. Chce p. Balfour zadać cios śmiertelny „planowi kampanji“ właśnie teraz, kiedy organizacja ta nie znajduje się w stanie kwitnącym, kiedy napotyka na przemożną opozycję pewnych biskupów irlandzkich, obawiających się Rzymu. Przekona się jednakże gabinet toryso-wski (cytuję słowa Michała Davitt'a), że „plan“ i liga narodowa mogą śmiało wyzwać przeciwko sobie całą potęgę dublińskiego zamku. Balfour nie mógł lepiej się przysłużyć Irlandji, jak znęcając się nad dwoma najulubieńszymi jej posłami i to po okropnej klęsce, która grozi strasznym może głodem krajowi. Pomijając kwestję legalności „planu“, jestem przekonany, że ponowne uwięzienie posłów zjedna im najwięcej szermierzy. Balfour przekona się, że w złej chwili uwierzył zbytnio w przewagę kilku biskupów i księży“. Tak się wyraża dzisiaj reprezentacja irlandzka, krajowa i parlamentarna. O ile buduje ona na wrażeniu, jakie w Irlandji, między ognistą ludnością, sprawi uwięzienie posłów — nie myli się z pewnością... zwłaszcza przy dzisiejszej klęsce i jej możliwych następstwach.

Nie myli się zapewne Davitt, twierdząc, jakoby gabinet chciał czemprędzej skorzystać z rosnącego między irlandzkiem duchowieństwem niepokoju, z wyraźnej jego dla „planu“ i niektórych posłów niechęci, aby podciąć agitację zimową, groźniejszą tego roku. Być może nawet, że p. Balfour odstąpił od kodeksu brytańskiego dżentelmena... posyłając agitatorów do więzienia, zamiast im pozwolić na złotodajne prelekcje agitacyjne w Stanach. Swoją drogą, kodeks moralności najwięcej elementarnej, potępia agitację pp. Dillona i O'Briena taką, jaką od pół roku prowadzili już i nadal rozszerzyć zamierzali.

„Plan kampanji“ na tem polega, że farmer lub dzierżawca domu w mieście, zamiast czynsz płacić właścicielowi, płaci go najbliższemu komitetowi „ligi ochronnej“ (*Tenants' Defence League*). Liga przybrała sobie prawo inkasowania czynszów dzierżawnych dla tego, bo ona to jest organizacją narodową, czuwającą nad wymaganą przez siebie stopą czynszową. Któż więc zaprzeczy, że działanie ligi jest dzisiaj *ultra vires* nawet prawnie ustanowionych trybunów i czynnikiem najgłębiej demoralizującym? Włościanie ulegają rozkazom ligi, spodziewając się za to słusznej korzyści, wpłacają zniżone przez ligę czynsze do komitetów planu kampanji za osady, na których nie nabyli praw legalnych. Zagrożeni eksmisją, a niezdolni do stawiania zbrojnego oporu szwadronom dragonów i nocnym patrolom policji, ustąpić muszą, a tak darmo płacili, darmo też cierpieli niedostatek i wystawieni byli na głód i postradanie strzechy! *N.*

Wiadomości polityczne.

Egzamina oficerskie.

W Pradze odbywały się temi dniami egzamina oficerskie jednorocznych ochotników, służących według nowej ustawy. *Narodni Listy* podnoszą ze słusznem oburzeniem, że 22% kandydatów oficerskich odpadło z powodu niedostatecznej znajomości języka niemieckiego. Skutkiem tego wielu młodych ludzi oderwanych od zawodowej pracy, przez prostą szowinistyczną szykanę, musi jeszcze cały rok tracić, — rok, mogący stanowić o całej przyszłej karjerze w tej zwłaszcza epoce życia, w której każda chwila ma wielkie dla całej przyszłości znaczenie. A przecież w Radzie państwa uchwalając nową ustawę, zastrzeżono wyraźnie ulgi językowe przy oficerskich egzaminach. W Pradze jednak nie uważają widać na te zastrzeżenia. Ciekawa rzecz, jak te egzamina w Galicji wypadną?

Jeszcze rozmowa z Bismarckiem.

Wiadomo, że wolnomyślny poseł Meyer był w Kissingen przyjmowany przez dawnego kanclerza. Pan Meyer ogłasza obecnie nowe szczegóły z rozmowy swej z księciem Bismarckiem. Ten ostatni oświadczył między innemi, że nie jest wprawdzie urzędnikiem, ale pozostał obywatelem a jako taki nie pozwoli się pozbawić swych praw. „Wypowiadać własne zdanie — mówił książe — wolno mi przecież i czynić to będę, ilekroć uznam za stósowne. Nie mogę naśladować niedźwiedzia, który zimę przesypia i ssie własne łapy. Mandat do parlamentu bardzo mnie pod pewnym względem nęci. Wprawdzie niektóre dzienniki pisały, że dziwnie bym się wydawał na trybunie parlamentarnej, ale nie obawiam się tej roli bynajmniej. Jedna okoliczność przecież zmusza mnie do zastanowienia się, czy wypada mi wchodzić do parlamentu. Przyjmując bowiem mandat byłbym obowiązany do regularnego uczestniczenia w rozprawach. Conajmniej wypadałoby zjawiać się dla głosowania w ważniejszych sprawach. Stały pobyt w Berlinie, mieszkanie w hotelu budzi we mnie odrazę. Dlatego nie zdecydowałem się jeszcze, aby przyjąć wybór do parlamentu. Co innego pruska Izba panów. Tam nie potrzebuję przyjmować nowych obowiązków, bo już je mam i nie wiem, jakby się ich pozbyć. Nadto obrady Izby panów odbywają się bardzo rzadko i trwają zwykle zaledwie po dni kilka. „Na zapytanie pana Meyera, czy książe Bismarck należy jeszcze do Rady stanu, odpowiedział były kanclerz, że uzyskał uwolnienie od wszystkich urzędów z wyjątkiem godności członka i wiceprezydenta Rady stanu. Z tej nie może nikt uzyskać dymisji, ponieważ członkowie Rady stanu nie mogą być usuwani. *Magdeburger Zeitung* utrzymuje, że jest wręcz przeciwnie.

Z różnych stron.

— *Izby francuzkie* rozpoczną dnia 20 października, nadzwyczajne sesje jesienne, na których będą się w dalszym ciągu toczyły obrady nad budżetem na rok 1891. Ciekawa będzie także dyskusja nad interpelacją o rewelacje bulanżystowskie. Pp. Rouvier (w sprawie pierwszej) i Freycinet (w drugiej) będą mieli ciężkie chwile do przeżycia.

— Według doniesienia *Nowoje Wremja* z Sofji, utrzymuje się tam pogłoska o projektowanem *przymierzu Bułgarji z Turcją i Austrją.* Z Turcją ma być odnowiona konwencja zawarta przez Battenberga. Z Austrją ma być zawarty traktat na wypadek austrjacko-rosyjskiej wojny, albo na wypadek okupacji Serbji przez Austrję. Warunkiem układu ze strony Bułgarji jest zatwierdzenie przez gabinet wiedeński proklamacji niezawisłości, wydanej przez rząd sofijski. Wszystko to wygląda na wytwory imaginacji korespondenta rosyjskiego dziennika.

— Nihiliści wygnani z Francji zbierają się podobno w Sofji. Niedawno przybyło tam 15 nihilistów; znaleźli zatrudnienie w pyrotechnicznem laboratorjum artylerji.

— Księżna Maksymiljanowa Emanuelowa bawarska, siostra księcia Ferdynanda, przybyła do Sandrowa pod Warną, gdzie spędzi kilka tygodni wraz z księżną Klementyną i księciem Ferdynandem.

— *Muenchener Allgem. Ztg.* odebrała od jednego z wiedeńskich swych korespondentów wiadomość, że cesarz Wilhelm znalazł się w Rohnstock w tem szczęśliwem położeniu, że mógł cesarzowi Franciszkowi Józefowi donieść o pomyślnym rezultacie spotkania swego z carem. Monarcha niemiecki zdołał w Narwie przekonać cara rosyjskiego o pokojowym charakterze trójprzymierza.

— We wszystkich średnich i wyższych szkołach czarnogórskich ma od nowego roku szkolnego język rosyjski zostać językiem wykładowym. W seminarjum duchownem, jakoteż i wyższej szkole dla dziewcząt w Cetynji język rosyjski panuje już oddawna. Miłe stosunki. Książe Nikita w każdym razie jest konsekwentny.

— *Norddeutsche Allgem. Ztg.* potwierdza na podstawie dobrych informacyj wiadomość o bliskiem ustąpieniu ministra wojny.

— Odbywający się w Paryżu *Kongres antyniewolniczy* uchwalił onegdaj podziękować mocarstwom, podpisanym na uchwałach konferencji brukselskiej, za popieranie dążności kongresu.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* O talencie nowelistycznym panny *Heleny von Götzendorff Grabowskiej*, rozpisuje się wychodzący w Filadelfji „Women Bazar“, wspominając z uznaniem o całej jej działalności. Autorka jest jedną ze zdolniejszych młodych literatek niemieckich, której obrazki i nowelki czerpane są z życia polskiego. Panna Grabowska jest rodem ze Śląska, a młodociane swoje lata przebyła w W. Ks. Poznańskiem. Stosunki polskie przedstawia autorka bardzo sumiennie. Pisząc po niemiecku, panna Gr. ma możność wytykania publicznie nieuctwa i złej woli serdecznych przyjaciół naszych: Sacher Masocha i Franzosa, i robi to przy każdej sposobności.

* *Das Kriegerdenkmal.* Eine Geschichte aus Polens Kleinstadt, von M. Koninsky Weiss, oraz „Die Bassgeige“ eine musikalische Liebesgeschichte“ von Richard Skowrouek. Pod temi tytułami drukują pisma niemieckie za Atlantykiem dwie powieści na tle tematów polskich.

* Ostatni numer nowojorskiego tygodnika *The artist* zawiera bjografję Alojzego Żółkowskiego, wraz z portretem, odtworzonym z fotografji. Autor, ukryty pod inicjałami J. M., wysoko podnosi talent zmarłego artysty.

* *Tygodnik Helgolandzki.* Pod takim tytułem ma wychodzić od 1-go października pierwsze czasopismo na Helgolandzie. Dotychczas jedynem wydawnictwem miejscowem była lista kuracjuszów, notabene drukowana w Cuxhaven.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Berlin dnia 22 września. — Polki tu zamieszkałe w Moabicie, zebrały się dnia 7 b. m. i założyły Towarzystwo pod nazwą Towarzystwo Polek „Gwiazda“. Na wstępnem zebraniu przystąpiło zaraz 26 pań. Celem Towarzystwa jest wzajemna pomoc, pielęgnowanie mowy polskiej na obczyźnie, wspólne pouczanie się i towarzyska zabawa, a przedewszystkiem moralne wychowanie dzieci. Pokładamy nadzieję, iż Polki tutaj zamieszkałe przyczynią się do prośby naszej i na posiedzenia jak najliczniej uczęszczać będą. Posiedzenia odbywają się co niedzielę o godzinie 8 wieczorem w lokalu Arturs Hof Perlebergerstr. nr. 23 Do zarządu obrane zostały panie: przewodnicząca A. Kawecka, zastępczyni M. Smieszalska, sekretarka W. Klupś, zastępczyni M. Myndyka, skarbowa M. Wojciechowska, zastępczyni C. Joachimiak, bibliotekarka J. Libera, zastępczyni R. Barczyńska, ławnicski A. Wosińska, S. Smieszalska. Kuratorami są p. Sperliński i p. Mączkowiak. — Szkółka dla dzieci uczących się po polsku, znajduje przy ul. Lüneburgerstr. nr. 4 u pani Kaweckiej. — Zarząd.

KURJER LWOWSKI.

* Na dzisiejszem posiedzeniu Rady miasta omawianą będzie prośba dyrekcji teatru hr. Skarbka o wypłatę subwencji.

* Galicyjski zakład dla ciemnych we Lwowie zawiadamia, że w zakładzie tym wakuje z bieżącym rokiem szkolnym 7 miejsc, a mianowicie 5 dla chłopców i 2 dla dziewcząt. Osoby, chcące umieścić swe dzieci, mają wykazać metryką, iż kandydaci ukończyli rok 10 są katolikami, dalej dowody przynależności, świadectwo ubóstwa, świadectwo lekarskie zupełnej ślepoty i szczepionej ospy i oświadczenie stanowcze, że są gotowymi odebrać wychowańca na każde zażądanie dyrekcji.

* P. Edward Uderski, autoryzowany inżynier cywilny w Samborze, otrzymał wyłączny przywilej na wynalazek pokrywania dachów blachą ze słomy (Strohblech).

† Antonina z Sobolewskich Łopacka, żona dra med., lekarza miejskiego, zmarła tu w 49 roku życia.

* Dr. Stanisław Nurkowski we Lwowie wpisany został na listę obrońców w sprawach karnych.

* W przyszłym tygodniu wystąpi tu w teatrze młoda warszawianka p. Natalja Orso-Wieńczycka w roli Hrabiny Sary.

W sferach artystycznych występ ten budzi wielkie zainteresowanie.

KURJER PROWINCIONALNY.

* *Dnia 11 października odbędzie się uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej jasielsko-rzeszowskiej. Na uroczystość tę, prócz JE. Namiestnika i Marszałka krajowego, przybędą również minister handlu marg. Bacquehem, prezydent jen. dyrekcji bar. Czedik i prawdopodobnie minister dla Galicji, p. Filip Zaleski. Wszyscy dygnitarze zjadą się w Rzeszowie, zkąd udadzą się nową koleją do Jasła, gdzie odbędzie się obiad.*

* Dnia 22 b. m. odbyło się w Tarnopolu zgromadzenie wyborców z kurji większej posiadłości, na którem pp.: Leon hr. Piniński, poseł do Rady państwa, i posłowie sejmowi: Vivien, Zagórski i K. Żywicki składali swe sprawozdania poselskie.

* Przeciw prokuratorowi złoczowskiemu, panu Fryderykowi Knhnenowi, który podczas rozprawy w sprawie Knysza poczytał mu za złe znajomość jego z Markowem, redaktorem *Czerwonej Rusi*, wniósł p. Marków skargę do nadprokuratorji we Lwowie.

* W Rudkach odbyło się dnia 24 b. m. za duszę ś. p. Henryka Janki nabożeństwo żałobne, poczem w myśl uchwały walnego zgromadzenia oddziału gospodarczego rudecko gródeckiego, udała się deputacja do Hossan celem wręczenia pani Katarzynie Jankowej, wdowie po ś. p. Henryku, aktu fundacyjnego stypendium imienia Henryka Janki dla młodzieży szkół rolniczych. Deputacja składała się z pp. Józefa Gizowskiego, członka Wydziału powiatu mościskiego, ks. kanonika Michała Kamińskiego, proboszcza rz.-kat. w Rudkach, ks. proboszcza gr. kat. Kulmatyckiego, Józefa Stubińskiego, wójta z Ostrowa i Albina Rayskiego, prezesa Rady powiatowej. Na grobie zasłużonego obywatela i walecznego żołnierza złożono wieniec bronzowy ze stosownym napisem.

KURJER POCZTOWY.

* Począwszy od 1 października b. r. kursować będą między Chyrowem a Turką w miejsce dziennie jednorazowej poczty osobowej, dziennie dwurazowe jazdy posłańcze urządzone do przewożenia podróżnych. Należytość podróżna wynosić będzie za 2 miejsca w kabrjolecie po 4 centy od osoby i kilometra, zaś za miejsce na koźle 3 centy od osoby i kilometra.

KONKURSY.

* Wakuje stypendjum w kwocie 500 złr. dla słuchaczy galicyjskich akademji rolniczo-leśnej w Wiedniu na rok 1890/1. Podania wnosić należy przed 20 października do dyrekcji lasów i dóbr skarbowych we Lwowie, wraz z dokumentami: metryką chrztu, świadectwem dojrzałości, dowodem 1-rocznej praktyki leśnej, świadectwem lekarza o zdrowiu, świadectwem ubóstwa, deklaracją służenia po skończeniu w służbie leśnej państwowej w Galicji. — Wakują posady kancelistów w sądzie powiatowym w Gorlicach i Podgórzu z roczną płacą po 600 złr. i dodatkiem aktywalnym 120 złr. Termin podań w Gorlicach i Podgórzu do 24 października b. r. — Wakuje posada aplikanta w krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie, dla uczniów uniwersytetu lwowskiego wyłącznie.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Apolinarego Lewickiego, w Czerniawie, stałym nauczycielem kierującym dwu klasowej szkoły etatowej w Czerniawie; tymczasowego nauczy-

---

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

19) przez

Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Gdy hrabia wstał, hrabina dawno już była ubrana. Przed samem śniadaniem pojawił się doktor. Był zachmurzony, zirytowany.

— Co słychać?.. — hrabina pierwsza zapytała.

— Każcie jej państwo zrobić trumnę, bo w swojej chacie z pewnością nie ma kawałka deski.

— Umarła?

— Jeszcze nie, ale do wieczora pewnie skończy. Wracając, wstąpiłem do księdza, żeby się raczył do niej potrudzić, bo jej się zdaje, że on jej ulży, a mnie to w każdym razie nic nie zaszkodzi. Sztuka lekarska nie ma tu więcej nic do powiedzenia... Organizm zniszczony, *finita la comedia.*

— Cóż jej właściwie było, konsyljarzu?

— Zapytaj raczej, pani hrabino, co jej nie było? Od dziecka żyła łobodą i ziemniakami, potem wódką się zalewała, masło i mleko widziała ledwie raz do roku na Wielkanoc, mięsa może nigdy w ustach nie miała; urodziła kilkoro dzieci, mąż pewnie codzień dobrze ją kijem okładał, w zimie nie miała dobrego odzienia, w lecie musiała wśród największego skwaru ciężko pracować, a gdy choroba z nóg ją zwaliła, nie miała z początku żadnej opieki... I dziwić się tu, czemu umiera. Ja się raczej dziwię, jakim cudem ta kobieta dotąd żyła? I wierzcie mi, państwo, ona byłaby może jeszcze wstała, bo niktby nie dał wiary, jak mocną jest chłopska natura, lecz tej nocy synalek tak jej dogodził, że teraz już jej chyba nic nie pomoże.

— Co mówisz? — zawołał hrabia, z krzesła się zrywając.

— Że Hryć kochany ułatwił jej przejście do lepszego świata...

— Jakto, bił ją?

— Może nie bardzo, ale jej niewiele było potrzeba. Gdy mucha z zimna ginie, dotknij się jej palcem, a skończy... Długo musiałem ją badać, nim z niej wyciągnąłem, że kochany synalek w nocy z karczmy przyszedłszy, wymotłoszył najpierw swego brata młodszego, potem i ją trochę po głowie pomacał... Gdyby miała na ciele jakie ślady od pobicia, dałbym zaraz znać do sądu, ale ponieważ to były zwykłe karesy familijne, więc trzeba przejść nad tem do porządku dziennego i Bogu dziękować, że biedaczka męczyć się przestanie. Każcie jej państwo zrobić trumnę, niech dwór choć tyle dla chaty uczyni i — bądźcie zdrowi, bo czas już do miasta wracać.

Irytacja doktora rosła. Był coraz bledszy i drżał lekko.

— Jakto, nie napijesz się nawet herbaty?

— Dziękuję, nie mam najmniejszego apetytu i — zdaje mi się, że go na wsi nigdy mieć nie będę... Zaiste, cudowne stosunki tu panują!... Jednych nędza zabija, drugich własne dzieci duszą, organizmy skarłowaciałe, umysły idjotyczne, izby plugawe, strzechy bez kominów, nierogacizna żyje z człowiekiem za pan brat, wszędzie błoto, wilgoć, ciemno, a poeci nazywają to sielanką. Wiecie państwo, taki mnie gniew porywa, że gdybym tak mógł, jak chcę, pół świata laskąbym mo-ją ogrzmocił. Jeżeli tu jeszcze kiedy przyjadę, choć wątpię, zaklinam was, państwo, na wszystko, nie każcie mi więcej chodzić po chałupach i patrzeć na to, co się w nich dzieje, bo choć lekarzem jestem i mocne mam nerwy, słowo daję, nie wytrzymam... Żegnam!

To powiedziawszy, ukłonił się zdaleka i szybciej, niż wszedł, wybiegł z salonu. Nim hrabia miał czas za nim pośpieszyć, już siedział w powozie i co koń wyskoczy pędził do miasta.

Gdy wpadł do szpitala, wyłajał najpierw podwładnych mu lekarzy, mając z nich każdemu coś do zarzucenia; potem zburczał dozorców, jednemu natargał nawet dobrze uszu; w najgorszym humorze przebiegł sale, w których chorzy leżeli, do żadnego słowa nie przemówił, tylko coś niezrozumiałego mruczał wciąż pod nosem; w końcu poszedł do kuchni i jadła skosztowawszy, wyciął repremendę tak kucharzowi, jak zarządcy. Dopiero, gdy nieco ulżył swemu sercu, zamknął się w kancelarji i głowę na dłoni wsparłszy, dumał.

Hrabia nie opamiętał się jeszcze po odjeździe doktora, gdy przed dwór zajechała para kasztanów w uprzęży posrebrzanej i z faetonu wysiadł jakiś mężczyna w płaszczu podróżnym. Przypuszczając, że przybył któryś z jego miejskich znajomych, hrabia wyszedł naprzeciw. W pierwszej jednak chwili nie mógł poznać, ktoby to był. Nieznajomy miał na głowie czarny kapelusz, zwany cylindrem, z pod którego wyglądały ryże bokobrody i nos zakrzywiony, a na nim okulary w złotej oprawie. Hrabia wpatrywał się w niego uważnie, a gość tymczasem nie widząc gospodarza, zwrócił się do lokaja, który wybiegł na jego spotkanie i przeciągle zawołał:

— Hej! kochanku! powiedz tam komu, żeby mojemu człowiekowi pokazał drogę do stajni.

Głos, ton mowy i akcent tak były uderzające a charakterystyczne, że hrabia nie mógł się łudzić.

— Żyd? — szepnął. — Co to za jeden i czego może chcieć odemnie?... Pewnie jakiś komiwojażer handlujący starożytnościami!

Zdawało mu się, że odgadł, ktoby to był taki, ale gdy wzrok jego padł na elegancki faeton, na konie w szorach angielskich i stangreta w liberji, powiedział sobie w duchu, że chyba to musi być ktoś inny, gdyż żaden ajent nie podróżuje tak okazale.

Nieznajomy tymczasem zaczął na wschody wstępować a ujrzawszy pana domu, stojącego na górze, wesoło zawołał:

— A pan hrabia, jak się pan ma! Już sto lat, jakem pana nie widział.

Hrabia dotąd go nie poznał; wszakże poufały ton mowy tego człowieka nie zrobił na nim przyjemnego wrażenia. Ściągnął brwi i zaczął mu się uważniej przypatrywać. Zdawało mu się, że gdzieś widział twarz podobną, ale nie taką samą.

Żyd wszedł na ostatni stopień i dopiero tu zdjął kapelusz.

— To pan hrabia mnie nie poznaje? — zapytał.

— Nie mam przyjemności...

— Pan hrabia nie ma przyjemności? A jak pan hrabia brał pieniądze od pana Dawida Wildera, to pan miał wtedy przyjemność?

Ile było wyniosłości i ile arogancji w tych słowach, tylko ten się domyśli, kto widział spanoszonego żyda galicyjskiego obok człowieka, którego miał w swojej kieszeni.

— W imię Ojca i Syna, wpierw byłbym się śmierci spodziewał, niż że pana tak zmienionego zobaczę! — hrabia zawołał, w wysokim stopniu zdziwiony. — Istotnie, pan Dawid Wilder, dopiero teraz pana poznaję. Ale jaka metamorfoza! Odmłodniałeś pan najmniej o lat dwadzieścia, a zrobiłeś się eleganckim, jak dandy paryzki. Przepraszam pana, żem cię w pierwszej chwili nie poznał.

— Trudna rada, trzeba się było zrobić podobnym do ludzi, bo mam dzieci... Zresztą na świecie taki już obyczaj, że jak cię widzą, tak cię piszą. Ale żeby pan hrabia wiedział, co mnie to kosztowało! Gdybym te wszystkie pieniądze miał teraz w kasie, którem na siebie wydał, mógłbym sobie kupić największą kamienicę na placu Marjackim. Słowo honoru daję.

— Nie wątpię, panie Wilder. Cywilizacja kosztuje... Ale proszę do siebie, przecie tu stać nie będziemy. Hej! Karol! zdejm płaszcz z pana.

Lokaj zbliżył się zwolna i widocznem było, że gościowi niechętnie pomagał się rozbierać. Hrabia tak był uprzejmy, i tak zawsze pamiętał o formach towarzyskich, że pana Dawida Wildera pierwszego do salonu wprowadził.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ciela, Michała Krzaka, w Gwidnicy, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Rokitnie; tymczasowego nauczyciela, Ludwika Chołupnickiego, w Iwaniu pustem, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Iwaniu pustem; tymczasową nauczycielkę, Józefę Kozubównę, w Malechowie, st łą nauczycielką szkoły etatowej w Piasecznej.

KURJER WARSZAWSKI.

* Towarzystwo dobroczynności miało w r. z. 139.542 rs. dochodu, zaś 150.983 rs. wydatków. Niedobór wynosił zatem 11.440 rs. W roku zeszłym Towarzystwo utrzymywało i udzieliło wsparcia 21.169 osobom. Majątek Tow. wynosi 712.885 rs.

* Ministerjum oświecenia zatwierdziło zapis w sumie rs. 24.000, uczyniony przez ś. p. Erazma Dylewskiego na stypendja dla studentów uniwersytetu warszawskiego.

* Z za kulis dochodzi wieść, iż w tych dniach obchodzony być ma jubileusz ćwierćwiekowej pracy scenicznej Józefa Grzywińskiego.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Król rumuński Karol i następca jego książe Ferdynand przybyli do Wiednia, w powrocie z Siegmaringen do stolicy Rumunji.

* W sobotę dnia 4 października odbędzie się w Neuierchenfeld uroczyste poświęcenie nowego Domu chorych.

* Z Rohrbach donoszą, że tam kwitną jabłonie.

* Nadzwyczajni profesorowie: dr. Albin Braf i dr Leopold Heyrowsky zostali zamianowani profesorami zwyczajnymi uniwersytetu czeskiego w Pradze. Powierzono jednemu katedrę gospodarstwa społecznego, a drugi wykładać ma prawo rzymskie.

* Z Trjestu donoszą: Z powodu nieurodzaju owoców południowych, ceny podniosły się znacznie.

Ceny rodzynek podniosły się o przeszło 100% a migdałów 25%.

Dowóz rodzynek do Trjestu wynosi w tym roku mniej o 11.000 metr. cetn.

KURJER BERLIŃSKI.

* Cesarz Wilhelm poluje na Litwie pruskiej.

* Konsumcja piwa w Berlinie dochodzi do wcale poważnej cyfry; według ogłoszonej niedawno statystyki, wypito w stolicy Niemiec 2,692.471 hktlr. piwa w ciągu r. 1889. Że zaś Berlin ma 1,550.000 mieszkańców przypada tedy na każdą głowę $1^1/_2$ hktlr. czyli 150 litrów rocznie. Monachijczycy przewyższają jednak w tym względzie Berlińczyków, albowiem jest ich tylko 250.000, a wypili w ciągu roku 1889-go tyleż prawie piwa, a mianowicie 2,680.712 hektolitrów.

* Ze Szpandawy donoszą, że wskutek wyższego rozporządzenia zniesiono w tamtejszych fabrykach rządowych nocną pracę kobiet.

KURJER KIJOWSKI.

* Konsulem austrjackim w Kijowie mianowany został p. Franciszek Sponer.

KURJER PARYSKI.

* Karol Goonod stawał w tych dniach przed sądem handlowym w Paryżu, jako oskarżony o złamanie kontraktu. Kompozytor „Fausta“ zawarł przed rokiem układ z pewnym amerykańskim przedsiębiorcą i zobowiązał się w sezonie 1890/91 w rozmaitych miastach Ameryki dyrygować na sześćdziesięciu wieczorach operami swojemi i oratorjami. Jako honorarjum przyznaną została mistrzowi bagatelka, miljona franków, obok wolnej podróży, całego utrzymania itd. Kontrakt ten podpisał Gounod dnia 22 czerwca. Dnia 9 lipca przybyli do Paryża dwaj pełnomocnicy impresaria amerykańskiego, aby kompozytorowi wręczyć umówioną kwotę 100.000 fr., a pół miljona złożyć w banku na imię Gounoda. Kompozytor jednak oświadczył, że się rozmyślił i że do Ameryki nie pojedzie z obawy przed nieprzyjemnościami, jakie wyniknąć mogą ze znanej sprawy pani Weldon. Dama ta, niegdyś przyjaciółka Gounoda, przed sześcioma laty srogo walczyła z kompozytorem, który ją musiał zaskarżyć za przywłaszczenie sobie partytury. Teraz p. Weldon bawi w Ameryce. Impresarjo po zerwaniu układu udał się do sądu z żądaniem odszkodowania, a w tych dniach odbyła się rozprawa. Wyroku sądu jeszcze nie mamy.

KURJER SŁOWIAŃSKI.

* W Bośnji i Wojewodzinie będą mieć Serbowie własny organ *Napredak* (Postępowiec). *Napredak* wychodzić będzie w Serajewie, pod redakcją p. Strażniczyca. W programie pisma napisano: *Napredak* nie tje (chce) služiti tudjim (cudzym) interesima, osim (tylko) srbskim.

* Słowackie *Narodne Nowine* piszą: Jeśli nasz naród i w przyszłości trzymać się będzie dzielnie, to ustaną niedługo te odstępstwa, jakie dziś się zdarzają, gdy Słowacy dobrowolnie stają się Madziarami. *Narodne Nowine* wzywają, aby tych Słowaków, którzy chcą z rządem madziarskim żyć w zgodzie, wykluczać z życia towarzyskiego. Słowacy powinni punktu oparcia szukać w Czechach, z którymi ich łączy jeden język, tak samo, jak z językiem morawskim. Szkoda wielka, że Morawianie, Czesi i Słowacy mają pretensje do jakiejś odrębności, kiedy ona w rzeczywistości wcale nie istnieje.

KURJER LONDYNSKI.

* Na kongresie angielskich Towarzystw naukowych, odbytym w Leeds, wykazał Lobley, że skały, położone u wschodnich wybrzeży Anglji, zawierają złoto w wartości przybliżonej stu milj. funtów szterlingów.

KURJER AMERYKANSKI.

* W New Yorku piorun uderzył w centralny dom telefonów, wskutek czego wszczął się w mgnieniu oka gwałtowny pożar. Piętnaście dziewcząt, usługujących przy telefonach spuszczono z czwartego piętra na linach. 2000 metrów drutu spłonęło.

Rozmaitości.

Przymusowe zabezpieczenie na życie zaprowadzone zostało na wyspie Islandij, a to przez prawo wydane d. 11 sierpnia r. b. Każdy mężczyzna w wieku od lat 20 do 60, obowiązany jest płacić składkę po jednej koronie rocznie, każda zaś kobieta po trzydzieści er. Głowa rodziny ma obowiązek płacić składkę za wszystkich członków rodziny i służących. Składki wnoszą się do banku rządowego na procent W ciągu pierwszych lat dziesięciu, składki i procent doliczają się do kapitału, jaki jest zabezpieczony. Po upływie tych lat, połowa tylko składek i procentu dolicza się do kapitału, a z drugiej połowy wydawane są wsparcia dla potrzebujących. Powyższe prawo świadczy, że wyspa tak daleko na północ położona, wyprzedziła wszystkie państwa Europy na drodze socjalno prawodawczej. Islandja, należąca do Danji, używa szerokiej autonomji, dla zarządu Islandją król duński mianuje osobnego ministra, który jest odpowiedzialnym przed reprezentacją mieszkańców wyspy.

Polewka dla cara. Niedawno odwiedzał car z rodziną monastyr w Pogajewie Przełożony pragnąc dostojnego gościa uczcić niezwykłym obiadem, wtarł mu do polewki nieco kości zmarłego 1500 lat temu św. Joba. Polewka przecież nie bardzo przypadła carowi do gustu, a gdy gospodarz wymienił jej główną przyprawę, zrzekł się Aleksander III. reszty obiadu.

Zabawny epizod wydarzył się w radzie gminnej w Tours. Miano wybrać delegata do ministra, aby mu podziękował za pewne dla miasta korzystne rozporządzenie. Wybór odbywał się kartkami. Gdy je potem odczytano, przekonano się, że każdy z rajców gminnych, pragnąc na koszt miasta odbyć przyjemną podróż do Paryża, napisał własne swoje nazwisko na kartce Powszechne rozczarowanie i śmiech ogólny. Musiano przystąpić do ponownego wyboru.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 27 września obchodzi Kościół katolicki pamiątkę Przeniesienia św. Stanisława.

Kalendarz. Dziś. Przeniesienie św. Stanisława; jutro: bł. Władysława z Gielnowa i św. Wacława.

Kalendarz historyczny. 27 września 1533 roku: Urodziny Stefana Batorego. — 1605 roku: Zwycięztwo pod Kirchholmem. — 1612 roku: Smierć ks. Piotra Skargi, kaznodziei.

Z c. k. Sądu krajowego wyższego w Krakowie otrzymujemy następujące pismo: „Załatwiając sprawozdanie c. k. Sądu krajowego dla spraw karnych w Krakowie, z dnia 11 września 1890 L. 15450 z przedłożeniem zażalenia c. k. Prokuratorji Państwa od uchwały tegoż sądu z dnia 5 września 1890 L 15450, mocą której odmówiono żądaniu c. k. Prokuratorji Państwa o orzeczenie: że artykuł w Nrze 238 dziennika *Kurjer Polski* z dnia 29 sierpnia 1890 na 3 stronie, w 4 i 5 łamie pod rubryką — ostatnie telegramy *Kurjera Polskiego* zamieszczony, poczynający się od słów: „Berno 29 sierpnia, namiestnik Löbl dał“ a kończący się słowy: „do ministra spraw wewnętrznych hr. Taaffego“ — zawiera w sobie przedmiotową istotę występku z §. 300 k. k., że konfiskata tego numeru dziennika zostaje zatwierdzoną, rozszerzanie inkryminowanego artykułu zabronionem a zabrane egzemplarze dziennika mają być zniszczone, — c. k. Sąd krajowy wyższy w Krajowy po wysłuchaniu zdania c. k. Nadprokuratora Państwa do zażalenia c. k. Prokuratorji Państwa się *nie przychyla* i uchwałę c. k. Sądu krajowego z powodów w niej przywiedzionych w ustawie uzasadnionych, zatwierdza“.

500-letnia rocznica św. Jana Kantego. Otrzymujemy następujące pismo: Na zbliżającą się uroczystość 500 letniej rocznicy urodzin św. Jana Kantego, doswoliła kolej północna w połączeniu z c. k. koleją państwową, skutkiem starania komitetu urządzającego tęż uroczystość, na zniżenie do połowy ceny jazdy dla tych, którzy w dniu 22 października b. r. dla oddania czci Patronowi św. na miejscu Jego urodzenia, udadzą się z Krakowa do Kęt pociągiem osobnym, który wyjdzie z Krakowa według czasu kolejowego o godzinie $6^1/_2$ rano, a przybędzie do Kęt o godzinie 10·25, wyjedzie zaś z Kęt tego samego dnia o godzinie 6·30 po południu, a powróci do Krakowa o godzinie $10^1/_2$ wieczór. Bilet tak zniżony będzie kosztował tam i napowrót III. klasą 1 złr. 88 ct., II. klasą 2 złr. 82 ct. Uroczystość tę, w której wezmą udział profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, młodzież uniwersytecka, tudzież młodzież z innych zakładów szkolnych, o ile jej pozwolą odnośni przełożeni, zaszczyci także obecnością swoją Jego Eminencja ksiądz Kardynał, Najdostojniejszy książe Biskup krakowski. Życzeniem też jest, aby w niej uczestniczyło poważne grono obywateli tego grodu, któremu Swięty przyświecał niegdyś nauką swą i cnotami. Pragnący więc w tym dniu uroczystym udać do Kęt raczą się zgłosić do ks. kanonika dra Juljana Bukowskiego, proboszcza kościoła św. Anny, nadsyłając na ten cel kwotę pokrywającą koszt biletu, a nadto 1 złr. na skromny wspólny posiłek w mieście Kętach. Naddatki, za któreby sprawiony został kielich do Mszy św., jako dar od Krakowian Patronowi św. w Jego rodzinnem mieście, z wdzięcznością będą przyjmowane.

Szczegółowy program całej uroczystości będzie ogłoszony później.

Z komitetu urządzającego obchód uroczystości 500 letniej rocznicy urodzin św. Jana Kantego:

Ks. Józef Pelczar.

Małżonka arcyksięcia Leopolda Salvatora wczoraj rano przejechała pośpiesznym pociągiem przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Minister handlu, p. Bacquebem, ma 12 października przybyć do Krakowa, wracając z Rzeszowa, dokąd się uda na otwarcie nowej linji kolejowej Jasło-Rzeszów.

Dr. Bobrzyński, wiceprezydent Rady szkolnej, złożył swój mandat do Rady państwa.

Hr. Karol Scipio, dyrektor Banku kredytowego i poseł hr. Męciński z Partynia, wyjechali wczoraj do Lwowa na posiedzenie Rady nadzorczej Banku krajowego.

Prof. dr. Rydygier w asystencji dra Aleksandra Rosnera, udał się do Zakopanego przedwczoraj, wezwany do hr. Zamoyskiej która nagle zasłabła.

Dr. Antoni Kłobukowski, prof. szkoły dublańskiej, znany ekonomista, zajmujący się obecnie gorąco sprawą emigracji ludu polskiego do Ameryki, bawił przez dzień wczorajszy w Krakowie.

P. Wincenty Wodzinowski, znany artysta malarz, laureat krakowskiej Szkoły sztuk pięknych, przybył do Krakowa.

Nominacja na dyrektora policji w Krakowie nastąpić ma w tych dniach.

Otwarcie uroczyste roku akademickiego odbędzie się prawdopodobnie 4 października. Akt ten, połączony z otwarciem studjum rolniczego, odbędzie się z największą uroczystością.

Z życia towarzyskiego. W dniu 11 października pobłogosławiony zostanie związek małżeński panny Ludwiki Jasińskiej, córki prezydenta tutejszego sądu krajowego, z p. Stanisławem Zwolskim, właścicielem dóbr. Slubu udzieli Najdostojniejszy ks. biskup krakowski JE. Kardynał Dunajewski, w swej prywatnej kaplicy o godzinie 6 wieczorem.

Ślub. W Podgórzu odbędzie się dziś w sobotę ślub panny Adamskiej, córki burmistrza tamtejszego, z p. Franciszkiem Horakiem, kandydatem notarjalnym w Podgórzu.

Przykry wypadek wydarzył się onegdaj jednemu z ks. Jezuitów. Towarzyszył on alumnom tegoż zakonu w dalszej wycieczce, a nie znając okolic Krakowa, zaszedł z towarzyszami nad granicę rosyjską, którą niebacznie przekroczył. Natychmiast napadł księdza patrol rosyjski i aresztował, uderzywszy go przytem kolbą. Na dobitek ksiądz nie mógł się rozmówić z brutalnym wykonawcą przepisów granicznych, gdyż będąc Włochem nie posiada wcale języka rosyjskiego. Dwóch starszych alumnów pozostać musiało na miejscu, aby parlamentować o wydanie przyaresztowanego

Z „Sokoła“. Ćwiczenia gimnastyczne, przerwane wskutek malowania sali, rozpoczną się we środę dnia 1 października. Dla uczniów Towarzystwa odbywać się będą: w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6—7 wieczorem; dla uczennic we wtorki, czwartki i soboty od godziny 6—7 wieczorem; dla członków młodszych w poniedziałki, środy i piątki od godziny 7—8 wieczorem; dla członków starszych we wtorki, czwartki i soboty od godziny $6^1/_2$—$7^1/_2$ wieczorem.

Z okazji rozpoczęcia ćwiczeń gimnastycznych i pomalowania sali, jak się dowiadujemy, odbędzie się we wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem komers „Sokołów“ z współudziałem „Chóru“ Sokoła i muzyki wojskowej.

Z teatru. Pusto było wczoraj na przedstawieniu „Potopu“; a szkoda, bo sztukę wykonano bardzo starannie, zwłaszcza zbiorowe sceny wypadły silnie i zrobiły wrażenie. Powinno to być wskazówką dla reżyserji, aby w tym kierunku zwracano zawsze uwagę, ponieważ od „ensemblu“ zależy wpływ na publiczność i powodzenie. Sceny zbiorowe, to tło, na którem dopiero rysują się główne postacie; jeżeli tło dostroi się do figur, na pierwszym planie postawionych, wówczas obraz zawiera w sobie całkowitą siłę i działa na wyobraźnię widza, wrażając się w jego pamięć i serce. Panowie: Rygier, Siemaszko, Sobiesław i Konopka, jako też panna Kałużyńska zasługują na wzmiankę, dzięki starannej grze, jaka cechowała ich wczorajsze interpretacje Sienkiewiczowskich postaci Dzisiaj w teatrze wystąpi po raz drugi pani Natalja Siennicka w komedji Fredry: „Oj młody młody!“

Jarmark na konie Wczoraj zakończył krótki swój żywot jesienny jarmark na konie, który pod względem powodzenia w niczem nie ustępował swym poprzednikom. W pierwszym dniu zdawało się, że to ociąganie się kupców w podejmowaniu wszelkich tranzakcyj, oddziała na niekorzystny przebieg jarmarku w dniach następnych; stało się jednak inaczej, gdyż już drugiego dnia ustąpiło ono miejsca ożywieniu i zainteresowaniu tak u kupujących, jak i sprzedających. Punktem kulminacyjnym obrotów jarmarcznych był dzień czwartkowy. O ile nam wiadomo, podjęte tranzakcje w ciągu trwania jarmarku, obejmują pokaźną cyfrę 150 koni. Jak więc na czasy powszechnego zastoju, jarmark obecny wypadł dobrze. W czysto i higienicznie urządzonej stajni podziwialiśmy wiele ładnych koni, prym atoli przyznać należy koniom ze stajni p. Ostaszewskiego z Grabownicy. Konie p. Ostaszewskiego, rasy angielskiej, o chodach imponujących, znajdowały chętnych nabywców.

13 pułk piechoty powrócił wczoraj z Ostrawy.

Realność dawniej hr. Moszyńskich przy ul. Lubicz ma być rozparcelowana.

Konkurs. Przy krakowskiej Dyrekcji policji wakują trzy posady koncepistów z płacą 900 złr. i dodatkiem aktywalnym 240 złr., ewentualnie dwie posady dwóch praktykantów konceptowych z adjutum 500 złr. rocznie. O posady te ubiegać się mogą ukończeni słuchacze praw, którzy złożyli trzy teoretyczne egzamina państwowe. Konkurs na posady wzmiankowane rozpisany do dnia 1 października r. b

Prowizoryczny mostek. Z powodu rozbiórki starego drewnianego mostu zwierzynieckiego na Rudawie i budowy nowego, żelaznego, co potrwać ma około $1^1/_2$ miesięcy, przystąpiono do budowy opodal prowizorycznego mostku, z przeznaczeniem go tylko do użytku przechodniów.

Przejechanie. Onegdaj wieczorem o godzinie 10 pociąg pośpieszny, jadący z Krakowa do Wiednia, na przejeździe toru kolejowego przy drodze do bastjonu nr. 12, przejechał klacz siwą, która prawdopodobnie pasąc się w pobliżu bez dozoru, na tor weszła.

Na wychodztwie. Policja krakowska przyaresztowała w dniu wczorajszym Andrzeja Gajdocza, Michała Paternaka i Piotra Bilisnyńskiego, pochodzących z powiatu Bartfa, oraz Hilarego Kwolę z pow. grzybowskiego na wychodztwie za ocean, z powodu braku odpowiednich funduszów i legitymacyj.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 26 września.

Hotel Saski: Juljan Zacharjewicz ze Lwowa, Jan Franke ze Lwowa. Edmund Krzen ze Lwowa, Antonina Chałubińska z Warszawy, E. Grossmann z Neuchâtel, A. Niklas z Cieplic w Czechach, Stefan Romer z Jodłownik, Karol Ordęga z Żurek, Antoni Gautier z Rzeplina, Karol Zimmermann z Strasburga, Ernest Bustscheid z Bustscheid, Antonina Zenowicz z Rytwian, Adam Biernacki z Warszawy, Rozalja Wysocka z Tarnowa, Leopold Poova z Rzeszowa.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 27 b. m.: *Oj młody, młody!* komedja w 4 aktach Jana Alex. hr. Fredrego (wznowienie) Drugi występ pani Siennickiej.

Ostatnia poczta.

Wydział krajowy na sesji z dnia 24 b. m. uchwalił wnieść do Sejmu w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, przedłożenie, w którem przemawia za tem, aby Sejm przyznał wirylne głosy prezesowi Akademji Umiejętności i rektorowi Politechniki lwowskiej, a nadto powiększył o jednego liczbę posłów miasta Krakowa, a o dwóch liczbę posłów miasta Lwowa. Natomiast oświadczył się Wydział krajowy przeciw przyznaniu 6 mniejszym miastom, jak Gródek, Buczacz, Brzeżany, Czortków itd., prawa wybierania osobnego posła.

Neue freie Presse podaje sensacyjną wiadomość, że wszyscy członkowie Wydziału krajowego mają złożyć mandaty. Wiadomość ta wydaje się nieprawdopodobną.

Marszałek książe Sanguszko, który onegdaj miał audjencję u cesarza, obejmie urzędowanie dnia 4 października b. r.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Budapeszt 27 września. Polonyi i jego towarzysze ze skrajnej lewicy wezwali Kossutha, żeby ich oczyścił z zarzutu antydynastycznych tendencyj. Kossuth w ogłoszonem piśmie oświadcza, że ani Polonyi, ani nikt inny nie proponował mu utworzenia tak nazwanej partji „czterdziestu“, która przekraczając program skrajnej lewicy, reprezentowała ideę zupełnego oderwania się od Austrji. Kossuth utrzymuje, że wszystkie te wiadomości są zmyślone.

Praga 27 września. Poseł Mattusch oświadczył w mowie, trzy godziny trwającej, przed wyborcami w Nimburgu, że może z jak najczystszem sumieniem bronić punktów ugody wiedeńskiej.

Berlin 27 września. „Reichsanzeiger“ donosi: Według stanowczych wiadomości nowa północno-amerykańska taryfa celna, o której przyjściu do skutku wątpić już nie można, nabierze mocy obowiązującej najpóźniej 15 października, prawdopodobnie zaś już 10 przyszłego miesiąca.

Monachjum 27 wrzećnia. Caprivi w listopadzie odwiedzi dwór bawarski. — Dnia 1 października wojsko będzie skonsygnowane z powodu przewidywanych rozruchów socjalistycznych.

Paryż 27 września. Cesarzowa Elżbieta przybyła do Algieru.

Paryż 27 września. Mermeix, autor „Kulisów bulanżyzmu“, wskutek ostatniego pojedynku, zachorował tak ciężko, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu.

Petersburg 27 września. Wkrótce ma się zejść w ministerjum spraw wewnętrznych specjalna komisja do rozwiązania kwestji żydowskiej. Komisja ta zbada projekt, wypracowany przez przeszłą komisję pod przewodnictwem hr. Pahlena.

Berno 27 września. Dziś ma się odbyć konferencja obu stronnictw tesyńskich, w celu zawarcia ugody. Dwóch zaproszonych na nią Tesyńczyków, odmówiło propozycji. Rada związkowa postarała się o zastępców. Według dobrych informacyj, zaproszeni konserwatywni postanowili wysłać jedynie deputację z dwóch albo trzech osób, którąby żądała natychmiastowego powołania dawniejszego rządu.

Rzym 27 września. Rząd rozwiązał znowu 7 iredentystycznych Towarzystw wskutek zaszłych niedawno manifestacyj. Minister wojny, zakazał muzykom wojskowym grać hymn Garibaldiego

Belgrad 27 września. Jeden z wybitnych członków stronnictwa postępowego Piotr Pawłowicz z Ranowacu, zabity został na drodze do Kucewa przez dziesięciu ludzi uzbrojonych w karabiny. Znaleziono w jego zwłokach sześć kul z karabinów Berdana. Niewątpliwie morderstwo to ma znaczenie polityczne.

Belgrad 27 września. Wczoraj odbywały się w całej Serbji powszechne wybory do Skupczyny. Miasto jednak wygląda jak zwykle: nic nie zakłóca wielkiego porządku.

Londyn 27 września. Rząd angielski udzielił telegraficzny rozkaz, żeby okręt wojenny stacjonowany w Zanzibarze odpłynął natychmiast do Witu. Chodzi o zbadanie istotnego stanu rzeczy co do morderstwa Künclego i towarzyszy.

Londyn 27 wrześma. Zaręczyny następcy tronu rosyjskiego z księżniczką grecką, Marją, odbędą się 1 grudnia starego stylu.

Lizbona 27 września. Trzej komendanci pułków, podejrzani o republikanizm, otrzymali dymisję. Stacjonowany w Lizbonie pierwszy pułk artyleryji z tej samej przyczyny przeniesiony został nad hiszpańską granicę. Dziennik „Seculo“ daje sprawozdanie o onegdajszych zajściach w Coimbra: Tłum złożony z przeszło 2000 osób czekał na dziennikarza Almeidę (który kończył odsiadywanie kary za rewolucyjny artykuł), u wejścia do więzienia i chciał go odprowadzić do domu wśród okrzyków i przy dźwiękach muzyki. Policja interwenjowała, z bronią w ręku tłum rozpraszając. Z publiczności ranne dwie osoby, ze strony policji jedna. Wczoraj panował zupełny porządek.

Wiedeń 27 września. Usposobienie giełdy poprawione. Akcje kredytowe 308·25. Akcje Länderbanku 233·30. Złota węg. renta 100·90. Renta majowa 87·70.

Targ zbożowy na Kleparzu.

(Kraków 26 września).

Pszenica biała od 8.40 do 8.70; czerwona od 8·35 do 8.70; żółta od 8.35 do 8.65; żyto 6.40 do 6.70; jęczmień od 7— do 7.75; na pasze od 5.80 do 6.15; owies od 5.80 do 6.25 Groch—.— do —.—. Wszystko za 100 kilogramów.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcyj rosyjskiego języka udziela słuchacz filozofji, wychowaniec uniwersytetu charkowskiego. Wiadomość w Administracji pod lit. Z. K.

Lekcje języka francuzkiego za umiarkowanem wynagrodzeniem udziela były nauczyciel gimnazjalny tego języka. Wiadomość w Administracji „Kurjera“ pod lit. Al. Dl. Sm.

Lekcje wyższej matematyki może dawać doktorand filozofji. — Zgłoszenia w Administracji „Kurjera“ pod adresem: Zyg. 27.

Nauczycielka Polka zdwoma wydziałowemi egzaminami poszukuje lekcyj literatury lub historji. Adres wskaże Międzynarodowe biuro umieszczeń St. Sikorskiej. Rynek 7.

Lekcyj języka niemieckiego (po 1 złr. za godzinę) udziela specjalista. Wiad. w administr. sub Aax.

Lekcyj języka rosyjskiego udziela skończony akademik i literat. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“.

Posady i prace.

Ogrodnik samotny z większem wykształceniem, życzy sobie umieszczenia od 1 październik lub Nowego Roku. Wiadomość: M. W. ogrodnik Podzamcze p. Korczyna.

Ekonom żonaty, bez familji, 43 lat liczący, posiadający chlubne świadectwa i rekomendacje ztąd i Ks. Poznańskiego, poszukuje dla nieprzewidzianych okoliczności za umiarkowanem wynagrodzeniem posady. Adres: J. N. K. 100 poste restante Rzeszów. 55(1-10)

Biegłego rachmistrza poszukuje Zarząd dóbr Ostrów poczta Tarnopol. Składający kaucję ma pierwszeństwo. Dokumenty przesyłać należy w odpisach, gdyż zwracane nie będą.

Fachowy leśniczy z egzaminem państwowym i wieloletnią praktyką, z dobremi świadectwami poszukuje od 1 października r. b. stosownej posady. Zgłoszenia pod: A. J. Sz. poste restante Żurawno.

Lokale.

Mieszkanie składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni do wynajęcia za 1 piętrze ul. Grodzkiej. Wiadomość u W-go Bajera, ul. Grodzka Nr. 13. 39(3-6)

Doniesienia rozmaite.

Szkice i humoreski przez Stanisława Brandowskiego, są do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego w Krakowie. Cena ozdobnie oprawnego egzemplarza 50 ct. 40(3-10)

Dzierżawy folwarku od 300 do 600 morgów w dobrej glebie, poszukuje się od 24 czerwca 1891 roku. Zgłoszenia: Józef Midowicz, Piotrkowice p. Tuchów.

Masło świeże niesolone w 5 klg pacz-kach franco Kraków po cenie 4 złr. w. a. sprzedaje Zarząd dóbr w Obłaźnicy, poczta Nowe Sioło pod Stryjem. 784(4-3)

Fortepianu używanego, w dobrym stanie potrzebuję. Zgłoszenia przyjmuje Administracja „Kurjera“ pod K. S. 781(4-6)

200 dębów wyborowych jest do sprzedania. Stacya kolei Rymanów. Oferty do Redakcyi Kurjera.

Kartofle! Stacja doświadczalna kartofli w dobrach JW. Romana hr. Potockiego w Chlebowicach, stacja kolei Bóbrka, sprzedaje kartofle jadalne najlepszej jakości i smaku (17 gatunków kartofli jadalnych) w jakiejkolwiek ilości loco Lwów, dworzec kolei po cenie 1 złr. 75 ct

Ogier młody 16-tej miary po Grimaltinie bez błędu, do sprzedania za cenę 2000. Wiadomość w Administracyi Kurjera.

Koń czteroletni po folblucie angielskim karej maści jest do sprzedania. Bliższe szczegóły w Redakcyi Kurjera.

Interesa handlowe.

Majątki w Galicyi i Królestwie folwarki, rządcy, leśniczowie itp. interesa załatwia: Biuro komis.-inform. Wł. Jaworskiego w Krakowie, Grodzka Nr. 30.

Kamienica II piętr. do sprzedania lub zamiany na majątek w Galicyi lub Królestwie.

Wspaniałe obrazy
Najświętszej Panny Ostrobramskiej

wydania Wilczyńskiego, (2-?)

w wielkim formacie, są do nabycia w **księgarni katolickiej Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.**

ZMIANA LOKALU.

SKŁAD FUTER
Fr. Chęcińskiego

przeniesiony z I-go piętra na dół do sklepu przy ulicy Grodzkiej, dom z dwoma balkonami.

Polecając się P. T. Publiczności, donoszę iż własnego wyrobu skład zaopatrzyłem we wszelkie wyroby futrzane w wielkim wyborze, według najnowszej mody i takowe pozbywać będę po cenach najumiarkowańszych.

Prowadząc swój zawód od r. 1872, pochlebić sobie mogę, iż swoją rzetelną i staranną pracą zjednałem sobie u swej klijenteli ogólne zaufanie. Postanowiłem nadal w tym samym kierunku pracować i być na usługi. Jedynie dla dogodności mej klijenteli przeniosłem skład futer na parter. Zostaję z uszanowaniem

Fr. Chęciński, kuśnierz.

762(2-12)

Ziemniaki.

Zarząd dóbr **Bierzanów**, poczta Bierzanów, sprzedaje swoje z doskonałości powszechnie znane ziemniaki: **100 kilo** czyli korzec **po 2 złr. 50 cnt.** z **odstawą do domu.** 791(2-10)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(180 ?)

Nadeszły nowości z Paryża
na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dżety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.



Na placu
przy ul. Dietlowskiej



Grand Cirque International.

Dziś w sobotę dnia 27 września b. r.

Nadzwyczajne przedstawienie.

występ **3 braci Sedoglavits,** słynnych jeźdźców.

Ceny miejsc: 650(30-?)

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. -- Galerja 15 ct.

Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.

Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.

Jutro 2 przedstawienia z zupełnie nowym programem.

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 26/9.

(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . za 100 rubli	140	—	42	—
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54	50	55	50
20-to frankówka złota	8	80	8	95
Pożyczka kraj. galic za złr. 100	102	7	—	—
% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98	50	99	50
Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103	—	104	25
% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98	75	99	50
Obligi komun. „ „ I Emis.	100	75	—	—
Listy zast. Tow. kred. ziem. . .	98		—	—
„ „ „ „ „ II Em.	95	2	96	—
% „ „ „ „ „ . . .	99	75	100	75
„ „ „ „ „ . . .	100	50	—	—
„ „ Bank. hip. z prem. 10%	106	75	97	75
„ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	02	—
„ „ Król. Pol. za rubli 100	92	—	93	50
„ likwid. „ „ . . 100	89	—	90	—

M. BEYER i SPÓŁKA
w Krakowie
Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.
1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.
6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.
1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.
6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.
1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.
1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(97-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincją uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Powróciłem.

Dr. F. M. GŁUCHOWSKI
Nowy Sącz. 751(7-10)

Nauczycielka muzyki

b. uczennica Konserwatorjum wiedeńskiego, udziela lekcji **gry fortepianowej** podług najnowszych zasad za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego“ pod **714.** 714(4 10)

Kuropatwy

i wszelka dziczyzna codziennie świeża w handlu Knorcka przy ulicy Ś-go Jana Nr. 1. Wysyłki pocztowe uskutecznia się pocztą odwrotną. 782(4-6)

Znana Kuchnia Litewska

(domowa) **przy ul. Florjańskiej l. 15,** I piętro, wydaje codziennie śniadania, obiady i kolacje. — Wszystkie potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle. — W dnie postu **ryby.** — Karp smażony lub w galarecie **porcja 25 ct.** — Co niedzielę flaki po litewsku. 788(1-?)

Kuchnia ta zyskała w ciągu dwóch lat istnienia ogólne uznanie. **Zarząd.**

Z dniem 1 września r. b. otwartą została **przy ulicy św. Anny Nr. 5**

KUCHNIA POLSKA

w której dostać można o każdej porze dnia, tanio, smacznych i zdrowych na maśle przyrządzonych potraw, mianowicie wydawać będę tak w lokalu własnym jako i prywatnie

śniadania, obiady i kolacje.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, z mojej strony starać się będę doborem potraw, szybką i rzetelną usługą zaskarbić sobie zupełne Jej zaufanie.

Z wysokim szacunkiem

Józef Bielawski.

786(5-8)

Bona do dzieci

z dobremi świadectwami poszukuje zaraz umieszczenia. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego“. 725(6 6)

Przyjmuje się do roboty

suknie i płaszcze damskie i dziecinne.

Ceny umiarkowane, wykonanie szybkie i staranne. **Panny,** chcące się uczyć kroju i szycia sukien, znajdą naukę, stancją i utrzymanie. Warunki przystępne. — Potrzeba także **zdolnej panny do krawieczczyzny.** kroju nie wymaga się. Wiadomość: **Rynek Kleparski l. 7,** II. piętro na lewo. 743(3-6)

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT“
DWUTYGODNIK ILUSTROWANY,

od trzech lat wychodzące w Krakowie, z licznemi dodatkami obrazowemi i powieściowemi.

Prenumerata na „ŚWIAT“ wynosi:

Rocznie 12 złr. — Półrocznie 6 złr. — Kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najlepiej wprost 703(8-20)

w Administracji „SWIATA“. 40. Ulica Szpitalna.

(Od 1 października: **40. Ulica Florjańska**).

Kilka kompletów z roku 1889 i 1890 można jeszcze nabyć w Administracji „ŚWIATA“.

„ŚWIAT“ jest najkorzystniejszem pismem dla **wszelkich ogłoszeń,** posiada bowiem najbogatszą klijentelę i dwa tygodnie leży na stołach salonów.

RUDOLF HERLICZKA
w Krakowie „pod Murzynami“ Plac Marjacki Nr. 1.

Skład papieru, przyborów piśmiennych, towarów galanteryjnych, artykułów religijnych. książek do nabożeństwa.

Poleca:

Listwy na ramy w wielkim wyborze — złocone — oksydowane — czarne — bronzowe — (nowość!) **dębowe** gładkie i w deseń.

Oprawia Premie Tow. Sztuk Pięk., począwszy od **złr. 2.50** i wyżej.

Portrety Mickiewicza w profilu ze słynnej ryciny Tepy fotografia w ramkach z emaliowanem szkłem **od 75 centów** za format gabinetowy aż do złr. 8 za folio w ramach ozdobnych.

Papier listowy w kasetkach 25 kopert i 25 listów po cenie 25, 30 cnt. i wyżej — wyłączny skład najnowszego papieru „**Panonia**“ za 25 kopert i 25 listów 60 cnt. — za 50 kopert i 50 listów złr. 1. (3-4)

Tutki do papierosów z prawdziwej bibułki francuskiej **100 sztuk za 16 cnt**

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (160 ?)

zaraz:

3 do 5 pokoi, kuchnia, pokój z kuchnią, stajnia na 4 konie i wozownia ul. nad Rudawą Nr. 4.
Sklep na kantor ul. Jagiellońska Nr. 5.
Pokój z przedpokojem na I piętrze, z meblami lub bez, na życzenie może być kuchenka ul. Lubicz Nr. 36.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, stajnia i wozownia ul. Karmelicka Nr. 38.
Pokój umeblowany na I piętrze ul. Pijarska Nr 4.
3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na I piętrze, pokój dla służby ul. Batorego Nr. 14.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba, na wysokim parterze ul. Batorego Nr. 22.

od Października:

Pokój frontowy w willi przy ul. św. Sebastjana Nr. 10.
Pokój z meblami na parterze, odpowiedni dla kobiety, ul. Starowiślna Nr. 8.
Sklep z piwnicą i lodownią ul. św. Jana Nr. 1.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia, nyża na II piętrze ul. Poselska Nr. 19.
5 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia, pokój dla służby na I piętrze ul. Zwierzyniecka Nr. 22.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.
2 pokoje, przedpokój, kuchnia na parterze ulica Topolowa Nr. 15.
2 partje po 2 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Topolowa Nr. 4.

Wiedeńskiej Wystawy LOSY po 1 złr.

Pozostał mały zapas. 11 losów 10 złr. 6 losów 5 zł. 50 ct.

Główna wygrana 50.000 złr. wartości.

790(2-?)

Ciągnienie już 15 Października.

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.